KIELECKI
EXPRESS CODZIENNY
Za Redakcję i Wydawnictwo: Stefan [illegible], Kielce, ul. [illegible] 32
10 gr.
Piątek 28 kwietnia 1939 r. Nr. 116

Przymus wojskowy w Anglii ogłoszony

Historyczna decyzja rządu Chamberlaina

nie może napotkać na sprzeciw pod grozą rozwiązania parlamentu

LONDYN. Na wczorajszym posiedzeniu Izby Gmin premier Chamberlain złożył historyczną deklarację, stanowiącą prawdziwie rewolucyjny przewrót w stosunkach angielskich i traktującą O WPROWADZENIU PRZYMUSOWEJ SŁUŻBY WOJSKOWEJ na terenie całego Imperium Wielkobrytyjskiego.

LONDYN. Na wstępie premier Chamberlain zaznaczył, że rząd nagielski rozpatrując procedurę mobilizacji sił narodowych, mającą na celu zapewnienia Anglii pełnego przygotowania do obrony, uznał obecną procedurę za przestarzałą i nie dającą się zastosować w nowoczesnych warunkach. Dotychczasowa procedura jest bowiem oparta na zasadzie, że wojna może nastąpić dopiero po okresie ostrzeżenia, który dozwoliłby na przejście ze stopy pokojowej na stopę wojenną. Według obecnej procedury mobilizacja częściowa, względnie całkowita może zostać ogłoszona dopiero po wydaniu proklamacji o stanie wyjątkowym. Wydanie takiej proklamacji przewidziane jest tylko na wypadek, gdy wybuch wojny jest nieunikniony.

Wojna nie jest nieunikniona

W chwili obecnej wojna nie jest wprawdzie nieunikniona — oświadczył premier w dalszym ciągu — lecz ogólna sytuacja wydaje się tak niepewna, że wskazanym jest powzięcie pewnych środków ostrożności, które nie przyprawią opinii publicznej o taki wstrząs, jakim byłoby ogłoszenie proklamacji o stanie wyjątkowym.

Aby wypełnić gwarancje

Dlatego też rząd postanowił przedstawić parlamentowi projekt ustawy pod nazwą „USTAWA O REZERWIE I POMOCNICZYCH SIŁACH ZBROJNYCH". W decyzji swej rząd uwzględnił nowe zobowiązania, których za aprobatą wszystkich partii Anglia udzieliła państwom europejskim w przeciągu ostatniego miesiąca i których skuteczne wypełnienie rząd uważa za swój obowiązek.

Następnie premier objaśnił, że ustawa o rezerwie i pomocniczych siłach zbrojnych będzie miała charakter tymczasowy i przedłożona zostanie parlamentowi już w przyszłym tygodniu celem natychmiastowego wprowadzenia w życie.

Ustawa o przeszkoleniu wojskowym uchwalona ma zostać na okres 3-letni z tym, że okres ten może zostać skrócony lub przedłużony po uchwaleniu od powiedniego wniosku przez obie Izby parlamentu.

Organizacja przeszkolenia rozpocznie się natychmiast po uchwaleniu ustawy przez parlament. Pierwsi rekruci rozpoczną służbę już w czerwcu.

Po premierze zabrał głos przewódca Labour Party mir. Attlee, który skrytykował projekt wprowadzenia przymusowej służby wojskowej i zapowiedział, że decyzja rządu w tej sprawie spotka się z przeciwem Labour Party.

Chamberlain rozwiąże parlament

W związku z tym oświadczeniem korespondent polityczny „Evening Standard" donosi, że jeśli w debacie nad projektem rządowym wprowadzenia przymusowej służby wojskowej opozycja socjalistyczna obstawać będzie przy twierdzeniu iż premier złamał przyrzeczenie nie wprowadzania powszechnej służby wojskowej w czasie pokoju, PREMIER WYSTĄPI Z PROJEKTEM NATYCHMIASTOWEGO ROZWIĄZANIA PARLAMENTU i rozpisania wyborów w związku z tą sprawą. (Dalszy ciąg na str. 6-ej)



NEVILLE CHAMBERLAIN człowiek rewolucyjnych decyzji

Dziś wielka mowa kanclerza Hitlera

oczekiwana przez cały świat z zainteresowaniem

Czy Hitler pójdzie śladami Mussoliniego

RZYM. „Stampa", omawiając w korespondencji z Berlina dzisiejszą mowę kanclerza Hitlera, przewiduje, że odpowie on prezydentowi Rooseveltowi, przytaczając odpowiedzi, jakie otrzymał od zapytanych państw, czy czują się zagrożone przez Niemcy.

W swej istocie mowa kanclerza Hitlera, zdaniem korespondenta, nie będzie wiele różniła się od mowy Mussoliniego.

Ponadto przewiduje się w Berlinie, — kontynuuje korespondent — że kanclerz Hitler poruszy stosunki z Watykanem.

Jak wiadomo, mowa Mussoliniego zawierała akcenty pokojowe. Mussolini polemizował z orędziem Roosevelta twierdząc, że jest rzeczą niesłuszną i nieusprawiedliwioną sadzanie na ła wie oskarżonych państw osi, które nikogo nie chcą napadać.

Na dowód swej pokojowości Mussolini przytaczał fakt „mobilizacji cywilnej" 15.000 robotników pracujących nad przygotowaniem wystawy światowej.

— Gdyby Włochy miały zamiary agresywne — mówił Mussolini — nie organizowałyby wystawy na rok 1942.

Zapewne Hitler, idąc w ślady Mussoliniego będzie wywodził, że im większa liczba państw bierze udział w konferencjach międzynarodowych, tym większe są szanse niepowodzenia takich konferencji i dlatego odmówi udziału w konferencji, proponowanej przez Roosevelta.

OCZEKIWANIE MOWY HITLERA W RÓŻNYCH STOLICACH

BERLIN. Prasa informuje z różnych stolic o wielkim napięciu, z jakim tamtejsze koła polityczne oczekują dzisiejszej mowy Hitlera.

Według „12 Uhr Blatt", w Ameryce zainteresowanie jest tak wielkie, iż wielu senatorów amerykańskich ma wstać o godz. 3-ej rano (na tę godzinę wedle czasu amerykańskiego przypada mowa, którą kanclerz Niemiec wygłosi w Berlinie w południe), aby wysłuchać mowy Hitlera w oryginale przez radio.

CAŁY GDAŃSK MA SŁUCHAĆ MOWY HITLERA ZARZĄDZENIE SENATU

GDAŃSK. Wydane tu zostało zarządzenie, aby podczas przemówienia Hitlera, wszystkie urzędy, biura, szkoły, przedsiębiorstwa i sklepy były zamknięte.

Zarządzenie to ma umożliwić urzędnikom i szkołom wysłuchanie mowy kanclerza.

Dalsze depesze na str. 3-ej i 6-ej

Francja obejmie protektorat

nad królestwem Syrii?

PARYŻ. Na wczorajszej konferencji, która odbyła się pod przewodnictwem Daladier i dotyczyła zagadnienia syryjskiego wysoki komisarz Francji w Syrii Puaux przedstawił szczegółowy projekt uregulowania tego aktualnego problemu.

Puaux wysunąć miał projekt ustanowienia królestwa Syrii pod protektoratem Francji.

2 lekarze spłonęli

w szpitalu państwowym w Krakowie

Straszliwa tragedia rozegrała się w czasie pożaru w komorze tlenowej szpitala państwowego Św. Łazarza w Krakowie.

Ogień wybuchł w dolnej części pawilonu chorób wewnętrznych i zagrażał eksplozją kilku nastu stalowych butli z tlenem, która mogłaby wywołać nieobliczalne następstwa.

To też lekarze walczyli z szalejącym żywiołem z narażeniem swego życia.

Gdy zawezwana straż pożarna zdołała ogień ugasić, dokonano wstrząsającego odkrycia:

Dwaj młodzi lekarze znajdujący się w komorze tlenowej znaleźli sztraszliwą śmierć w płomieniach. Ze zgliszcz wydobyto zwęglone zwłoki śp. dra Jerzego Oszackiego i śp. dra. Zbigniewa Ścisławskiego, zaś trzeciego lekarza dra. Jerzego Orenusa w stanie beznadziejnym przewieziono do szpitala.

Śmierć młodych lekarzy, którzy zginęli na posterunku pracy zawodowej okryła Kraków ciężką żałobą.

Franco w Rzymie i Berlinie

odwiedzi Hitlera i Mussoliniego

RZYM. „Tribuna" doniosła wczoraj z Londynu, jakoby min. hr. Ciano miał wziąć udział w wielkiej defiladzie zwycięstwa wojsk włoskich w Madrycie

„Exchange Telegraph" dowiaduje się w związku z tym z kół dobrze poinformowanych, że po wizycie min. Ciano w Madrycie gen. Franco odwiedzi Rzym i Berlin.

Min. Gafencu w Paryżu

PARYŻ. Minister spraw zagranicznych Bonnet, który był podejmowany obiadem przez ambasadora tureckiego Suada Davaza, opuścił raut w ambasadzie tureckiej o godz. 23-ej aby się udać na dworzec północny, gdzie powitał przybywającego z Londynu rumuńskiego ministra spraw zagr. Gafencu.

Dziesiąty dzień procesu Julii Kucharskiej

Adw. Kucharski wyłudził podpis od babki swej żony

na pełnomocnictwa dla siebie — Rewelacje o jakimś tajemniczym zegarmistrzu — Historia metryki Julii Kucharskiej — Fatalna opinia o adw. Kucharskim

Wczorajsze posiedzenie Sądu Okręgowego rozpoczęło się od dodatkowego przesłuchania św. Głaziewicza, dziennikarza, który po śmierci inż. Gierszewskiego robił wywiady na miejscu i rozmawiał z członkami rodziny tragicznie zmarłego.

Pierwsze wiadomości o zabójstwie ukazały się w dzienniku, do którego pisywał świadek, w **kilka dni po śmierci inżyniera.**

W dniu 14 października była zamieszczona fotografia aresztowanej Julii Kucharskiej, a 16 października podano w prasie, że w notatniku zmarłego znaleziono zapis, wskazujący, iż krytycznego 29 września miała być o godz. 10 rano Julia Kucharska.

Jak wiadomo, zegarmistrz Mosiejczuk zgłosił się do komisariatu 16 października ze swoimi rewelacjami o rzekomym zaobserwowaniu kobiety w dniu 29 **września przed bramą domu na Lwowskiej 8.**

Mosiejczuk, zbadany w sądzie wyjaśnił, że fotografii Kucharskiej nie widział.

Gierszewska mówiła o zięciu w słowach jak najgorszych

Adw. Drobniewski zapytuje dalej św. Głaziewicza.

— Czy pan rozmawiał ze Stanisławą Gierszewską o Kucharskim?

— Tak.

— Jak się Gierszewska wyrażała o zięciu?

— Mówiła o nim w słowach jak najgorszych. Dodała, że jeszcze więcej może powiedzieć o nim jakiś zegarmistrz, z którym razem robią jakieś szwindle. Nazwiska i adresu owego zegarmistrza Gierszewska nie podała, gdyż nie pamiętała.

Na żądanie Sądu świadek Głaziewicz dostarczył egzemplarze gazety z fotografią Kucharskiej.

Następny świadek adw. Rotband stykał się z Kucharską, która poruczyła mu sprawę przeciwko nabywcy domu na Opaczewskiej.

Kucharska, która początkowo zachowywała równowagę, w miarę przewlekania się sprawy popadała w ciężką depresję psychiczną, skarżąc się na bardzo trudne warunki materialne.

Akcentowała, iż jest doprowadzona do tego stanu, że „palnie sobie w łeb".

Świadek od Kucharskiej dowiedział się też o zatargu jej męża z jednym kandydatem na aplikanta, od którego wziął pieniądze, a nie mógł zatrudnić w swej kancelarii.

W związku z tą machinacją Wiesław Kucharski, jak się okazuje, ma jeszcze jedną sprawę karną o oszustwo.

Przed pulpitem staje świadek Jerzy Czerwiński, adwokat.

Świadek znał rodzinę Gierszewskich niemal od urodzenia. Pamięta Kucharską, jako małą dziewczynkę.

Kucharscy obaliliby testament

Kiedyś świadek przeglądając księgę hipoteczną domu na Lwowskiej 8, natknął się na metrykę Julii Kucharskiej.

— Zdziwiło mnie wówczas — mówi świadek, — że według metryki była młodsza ode mnie, a w rzeczywistości pamiętam, że była starsza. Zapytałem o to ojca, który zna doskonale całą rodzinę, i ojciec powiedział mi, że prawdopodobnie metryka Julii Kucharskiej została później sporządzona, gdyż rodzice jej wzięli ślub już wtedy, kiedy dziecko żyło.

Również niesłychanie charakterystyczny moment, naświetlający osobę Kucharskiego, znajduje odbicie w zeznaniach świadka Czerwińskiego.

Oto Kucharski sprowadził do babki swej żony, 87-letniej staruszki, mieszkającej w Konstancinie, notariusza i wyłudził podpis pod pełnomocnictwem dla siebie. Legitymując się tym pełnomocnictwem, Kucharski zaciągnął dług w wysokości 145 tys. zł., zabezpieczony na hipotece.

Wprawdzie pewna część otrzymanej pożyczki poszła na uiszczenie podatków, to jednak z reszty Kucharski się nie wyliczył.

Jaka była opinia rodziny o Kucharskim, ilustruje inny fakt. Ta babka Kucharskiej chciała zapisać swemu wnukowi, in. Gierszewskiemu, cały spadek, mówiąc, że Kucharscy jeszcze za jej życia wzięli więcej, niżby im przypadało.

Świadek poradził jednak, aby inż. Gierszewskiemu zapisała trzy czwarte spadku, a Kucharskiej czwartą część, **bo Kucharscy będą usiłowali testament** całkowicie obalić.

Świadek dodał, że testatorka winna nawet specjalnie przed napisaniem testamentu poddać się badaniu lekarskiemu, aby wytrącić ewentualnie Kucharskim argument, iż ostatnią swą wolę spisała w stanie upadku władz umysłowych.

Staruszka, tym zaleceniom poddała się.

Po zeznaniach św. Kucharskiego na salę wchodzi por. Stanisław Kaczorkiewicz, w ubraniu cywilnym.

Na zgodny wniosek stron przesłuchanie świadka Kaczorkiewicza odbywa się przy drzwiach zamkniętych. Zeznania te trwają przeszło półtorej godziny.

Charlotta Gierszewska w czasie składania zeznań tego świadka nie była obecna w Sądzie.

Po przesłuchaniu św. Kaczorkiewicza Sąd zadaje biegłemu rusznikarzowi szereg pytań i dla dania możności odpowiedzi na nie, zarządza przerwę do godzin popołudniowych.

(Dalszy ciąg na str. 6-ej).

Wspaniałe pokazy lotnicze

odbędą się w dniu 30 b. m. na terenie kraju

W nadchodzącą niedzielę dn. 30 odbędą się na terenie całej Polski pokazy lotnicze. Nad wszystkimi większymi miastami kraju dokonają przelotów liczne eskadry samolotów wojskowych, dokonując pięknych ewolucji powietrznych.

Specjalnie piękny pokaz odbędzie się w stolicy. Nad miastem przedefilują eskadry „Łosi", „Wilków", „Mew", „Karasi" i t. p. po czym na lotnisku mokotowskim odbędzie się pokaz akrobacji, nalotu i zwalczania samolotów przez artylerię przeciwlotniczą.

Na tymże lotnisku odbędzie się również pokaz płatowców najnowszych typów przy czym objaśnień udzielać będą fachowcy - inżynierowie.

Sprzedali „niezawodny system"

w międzynarodowych kasynach gry

Policja gdańska aresztowała w Sopotach małżonków Piotra Renee i Marię Marcon - Dubose, znanych oszustów grasujących zwłaszcza w kasynach gry.

Ostatnio małżonkowie Marcon-Dubose, którzy są obywatelami francuskimi, w niesłychanie sprytny sposób wyłudzili w portugalskim „Monte Carlo" w Estovil od znanej francuskiej aktorki Ghyslaine sumę 800 tysięcy franków.

Metoda małżonków Marcon - Dubose polegała na sprzedawaniu niezawodnego systemu, umożliwiającego w krótkim czasie rozbicia banków w międzynarodowych kasynach gry w ruletkę.

Poszukiwany od dawna bandyta

padł trupem od kul ścigających go policjantów

W czasie obławy, którą przeprowadzała policja pow łukowskiego, policjanci natknęli się we wsi Wólka Świątkowa na poszukiwanego od dawna bandytę Jana Przeździaka. Był on ukryty w jednej z chat, należącej do Stanisławy Mazur.

Widząc granatowe mundury policyjne bandyta wyskoczył przez okno usiłując zbiec w kierunku ciągnącego się opodal lasu.

Ponieważ wezwania do zatrzymania nie odniosły skutku, policjanci zaczęli ostrzeliwać uciekającego zbira. Trafiony jedną z kul karabinowych Przeździak padł ranny na ziemię.

Przewieziony do szpitala w Łukowie bandyta zmarł nie odzyskując ani na chwilę przytomności.

Krwawe starcie między Anglikami a Arabami

LONDYN. Z Jerozolimy donoszą, że pomiędzy oddziałem wojskowym a bandą arabską, złożoną z około 150 ludzi doszło wczoraj do starcia w północnej części doliny Jordanu, przy czym 10 Arabów zostało zabitych zaś 1 dostał się do niewoli.

Roztrzaskał główkę niemowlęciu

Emerytowany urzędnik Pols. Mon. Spiryt. 43-letni Eugeniusz Raczyński zam. w majątku Tatary pow. rawsko - mazowieckiego dokonał w przystępie ataku furii straszliwej zbrodni.

Przed dawnym już czasem Raczyński nawiązał romans z mieszkanką majątku Józefą Burakówną. Owocem tego stosunku było dziecko, które przyszło na świat przed tygodniem.

Raczyński z chwilą urodzenia się niemowlęcia przestał zupełnie zajmować się swą kochanką. Wypędził ją nawet z domu. Onegdaj Raczyński znalazłszy się w pokoju, gdzie leżało niemowlę, porwał je z kołyski i roztrzaskał mu o ścianę główkę.

Potwornego mordercę własnego dziecka aresztowała policja.

Specjalne pełnomocnictwa dla rządu belgijskiego

BRUKSELA. Po trwających do godz. 1-ej po południu naradach parlamentu belgijskiego, udało się gabinetowi Pierlota uzyskać żądane specjalne pełnomocnictwa dla rządu przez otrzymaną większość głosów 104, wobec 84 głosów przeciw i przy 5 wstrzymujących się od głosowania.

Gwałtowny atak dr. Goebbelsa

przeciwko prasie angielskiej

BERLIN. Ostra reakcja z jaką w angielskiej opinii publicznej spotkało się nieprzyjęcie Hendersona przez ministra von Ribbentropa, stała się punktem wyjścia do niesłychanie gwałtownego ataku ministra propagandy Goebbelsa na Anglię.

Dr. Goebbels, nie wspominając o nieprzyjęciu ambasadora Hendersona, występuje przeciwko prasie angielskiej, nawiązując do pogłosek jakie się pojawiły w związku z powrotem ambasadora Hendersona do Berlina.

W końcowym ustępie artykułu zatytułowanego: „Takt polityczny" dr. Goebbels pisze dosłownie:

„Trzeba przyznać, że gdyby prasa niemiecka odważyła się przybrać wobec Londynu ton jakiego używa prasa angielska w stosunku do Rzeszy, angielska opinia publiczna wpadłaby prawdopodobnie we wściekłość. I słusznie, albowiem takie postępowanie nie jest w zwyczaju między mocarstwami. Jest ono bezmyślne, głupie, zuchwałe i bezczelne i jeżeli Londyn stosuje je dziś wobec nas — to nie odpowiada ono w żaden sposób obecnym stosunkom mocarstwowym pomiędzy Rzeszą i Anglią.

Rzesza nie jest w żadnym razie bardziej skłonna pozwolić Anglii na postępowanie, które gdyby było zastosowane przez Rzeszę wobec Anglii spotkałoby się z odparciem Londynu. Rzesza nie jest protektoratem Anglii i Anglicy uczyniliby dobrze postępując z nami w taki sposób, w jaki się na ogół postępuje wobec mocarstwa.

Byliśmy zawsze dostępni dla wszelkiej rzeczowej dyskusji, ale ten kto chce się mierzyć z nami w dziedzinie polemiki — powinien się łaskawie starać o zachowanie innego tonu"

Ostre zarządzenia w Tunisie

PARYŻ. Z Tunisu donoszą, że na całym terytorium protektoratu wprowadzono ostre zarządzenia, na zasadzie których rozszerzanie wiadomośic o charakterze wojskowym, o ile takowe nie pochodzą ze źródeł rządowych, karane będzie w surowy sposób.

Wymiar kary oznaczony został w specjalnym dekrecie, podpisanym przez Beja Tunisu.

Wesoły Kącik

Skomplikowana historia

Obok mnie w kawiarni siedziały dwie wytworne panie.

Robiły wrażenie serdecznych przyjaciółek, które się dawno nie widziały.

—— No może mi nareszcie powiesz, w jakich warunkach poznałaś swojego czwartego męża? — powiedziała pulchna brunetka, zapalając papierosa.

Druga, wysmukła blondynka, pudrując sobie nos, zaczęła opowiadać:

— Poznałam go w bardzo dziwnych okolicznościach. Dzięki moim poprzednim mężom... To bardzo zabawna historia...

— Słucham, słucham! Opowiadaj!

— Umówiłam się z moim pierwszym mężem w kawiarni. Mam z nim jeszcze stare sprawy do załatwienia. Szłam właśnie na spotkanie z pierwszym mężem i spotkałam na ulicy drugiego męża.

— Dokąd idziesz? — spytał mnie mój drugi mąż.

— Idę na spotkanie z moim pierwszym mężem.

Więc mój drugi mąż, zaofiarował się, że mnie odprowadzi do mojego pierwszego męża.

Poszłam więc z moim drugim mężem do mojego pierwszego męża, kiedy nadjechało auto, prowadzone przez mojego trzeciego męża.

Mój trzeci mąż, widząc mnie z moim drugim mężem, zapatrzył się i wtedy stał się wypadek, który zadecydował o mojej przyszłości.

— Mianowicie?

— Mianowicie, kiedy tak szłam z moim drugim mężem, do mojego pierwszego męża, mój trzeci mąż przejechał autem mojego czwartego męża.

Zaczęliśmy go ratować, odwiozłam go do lecznicy, zakochał się i poprosił mnie o rękę.

— Rzeczywiście zabawne. Więc czwartego męża poznałaś dzięki trzeciemu mężowi?

— Niezupełnie.

— Przecież on go przejechał.

— Tak. Ale gdybym nie szła do pierwszego męża, to bym nie spotkała drugiego męża, trzeci mąż by się nie zagapił i nie przejechał czwartego męża...

Nie mogłem dalej słuchać. Rozbolała mnie głowa Wyszedłem z kawiarni.

Napoleon Sądek.

RADIO

WARSZAWA I. (Raszyn)
PIĄTEK, DN. 28. 4. 1939 R.

6.30 „Kiedy ranne" 6.35 Gimnastyka 6.50 Muzyka płyty) 7.00 Dziennik poranny 7.15 Muzyka (płyty) 8.00 Audycja dla szkół 8.10 — 11.00 Przerwa 11.00 Audycja dla szkół 11.25 Zespół „Lecuona Cuban Boys" (płyty Columbia) 15.00 „Marzenia o skrzydłach" 15.25 Poradnik sportowy 15.30 Muzyka obiadowa 16.00 Dziennik popołudniowy 16.08 Wiadomości gospodarcze 16.20 Rozmowa z chorymi — ks. kapelana Michała Rękasa 16.35 Płyty 17.00 Temperatury najwyższe i najniższe 17.15 Recital wiolonczelowy 17.45 Skrzynka techniczna 18.00 Piosenki marynarskie (płyty) 18.20 Praca przed olimpijską lekkoatletów 18.30 Miłość — dar nieba zbyt drogi" 19.00 „Budujmy silne lotnictwo!" 19.45 Odczyt wojskowy 20.00 Audycja dla wsi 20.15 Koncert rozrywkowy (ze Lwowa) 21.00 Śpiewa Chór R. P. 21.15 Koncert symf. 22.30 „Bohaterowie imperialni" 22.45 Muzyka (płyty) 23.00 Ostatnie wiadomości.

WARSZAWA II.

14.00 Muzyka lekka 15.00 Muzyka popularna 15.15 Koncert rozrywkowy (płyty) 16.05 Recital organowy 16.40 Wiadomości sportowe 16.45 Parę informacji 16.50 Kącik solistów. 17.40 Muzyka taneczna (płyty) 19.00 — 20.05 Przerwa 20.05 Koncert symfoniczny 20.55 — 21.05 Przerwa 21.05 Muzyka (płyty) 21.25 Muzyka lekka i taneczna (płyty) 22.28 Pieśni kompozytorów polskich 22.55 Muzyka na tematy węgierskie

Anglia wkroczyła w okres wojenny

Może ten fakt wpłynie otrzeźwiająco na Hitlera i Mussoliniego

Decyzja o wprowadzeniu powszechnej służby wojskowej w całym Imperium Brytyjskim odbiła się szerokim echem. Rząd angielski nie czekał na mowę Hitlera, jak to gdzieniegdzie przebąkiwano, ale oceniwszy sytuację jako poważną, przedłożył parlamentowi odpowiedni projekt ustawy.

Jest to postanowienie o wielkiej wadze historycznej. Anglia po raz pierwszy w dotychczasowych swych dziejach wprowadza przymusową służbę wojskową przed wybuchem wojny. Wskazuje to jednak jak poważnie ocenia się położenie w Europie.

GDY NIEMCY WKROCZYLI DO CZECHOSŁOWACJI

Trudno mówić, że obecnie panuje na świecie pokój, stan pogotowia zbrojnego z małymi przerwami trwa już od przeszło roku. Ogólnego jednak zaostrzenia sytuacja doznała w marcu.

Od chwili wkroczenia wojsk niemieckich do Czechosłowacji, pokój został poważnie zagrożony. Nie znaczy to jednak, że znajdujemy się w przeddzień wojny. Trwające od marca zbrojne pogotowie może właśnie wpłynąć na uspokojenie umysłów.

Wprowadzenie służby wojskowej w Anglii winno wpłynąć również na otrzeźwienie Rzeszy Niemieckiej. Anglia bowiem nie zmierza do wywołania wojny ale li tylko do obrony zagrożonego pokoju. Jeśli Niemcy nie rozumieją perswazji, to może przemówi do nich twardy język faktów.

MASKOWANIE NIEZADOWOLENIA

Krok angielski został przyjęty z dużym zadowoleniem przede wszystkim w sojuszniczej Francji ale również we wszystkich innych państwach za wyjątkiem oczywiście „osi".

Wszystkie gwarancje angielskie zyskują bowiem obecnie na sile. Prasa niemiecka na rozkaz władz usiłuje bagatelizować decyzję angielską ale znać, że jest to maskowanie wielkiego niezadowolenia.

REZYGNACJA Z NOWYCH PODBOJÓW?

Bardzo znamienne są pogłoski, krążące w Berlinie na temat różnic zdań w łonie rządu niemieckiego w ocenie obecnej sytuacji. Pewna grupa ministrów bez zastrzeżeń zgadza się ze stanowiskiem Hitlera, który uważa, że nadszedł czas, by porachować się z przeciwnikami Rzeszy i w dalszym ciągu posuwać się naprzód gdzie się da.

Natomiast mniejszość, w której rzekomo znajduje się marszałek Goering oraz protektor Czech i b. min. spraw zagranicznych baron Neurath są zdania, że należy zrezygnować z planów nowych podbojów, co oznacza wojnę, do której oś nie jest przygotowana.

Podobno i Mussolini jest zdania, że nie można jeszcze przeć do rozgrywki wojennej. Ile w tych plotkach jest prawdy oczywiście trudno powiedzieć. Są one jednak charakterystyczne

CO PRZYNIESIE MOWA HITLERA

Mylnym byłoby oczekiwanie, iż mowa Hitlera przyniesie jakieś rozwiązanie. Przypuszczalnie sytuacja wogóle nie ulegnie zmianie. Bo przecież kanclerz Hitler nie rzuci otwarcie całemu światu rękawicy. Tylko szczera decyzja zmiany dotychczasowej polityki wyrażona faktami a nie zapewnieniami może przyczynić się do odprężenia

Cały świat pod wrażeniem

przymusu wojskowego w Anglii

Wielka radość we Francji — Przygnębienie w Niemczech — Włochy sądzą, że Anglia obawia się wojny — W Kanadzie mówią, iż Anglia płaci wysoką cenę za pokój

PARYŻ. Poranna prasa paryska z wyraźnym zadowoleniem komentuje deklarację premiera Chamberlaina o wprowadzeniu służby wojskowej w Anglii. Dzienniki uznają decyzję rządu angielskiego jako niezwykle doniosłą i określają ją, jako wydarzenie o znaczeniu nie tylko dla Anglii, lecz dla całej Europy.

PRASA NIEMIECKA O WPROWADZENIU SŁUŻBY WOJSKOWEJ W ANGLII.

BERLIN. Decyzja angielska wprowadzenia przymusowej służby wojskowej wywołała wielkie poruszenie w Niemczech. Chcąc osłabić wrażenie tej decyzji na opinię publiczną, prasa niemiecka stara się wszelkimi sposobami bądź to zbagatelizować znaczenie zarządzenia brytyjskiego z punktu widzenia wojskowego, bądź też przystępuje do ponownych ataków przeciw Anglii.

„Woelkischer Beobachter" twierdzi, że chodzi tu tylko o kompromis i że „rząd Chamberlaina swoją decyzją nie stworzył podstaw do ogólnej służby wojskowej w naszym zrozumieniu".

Z drugiej strony **„Börsenzeitung"** twierdzi, że zmiana procedury wojskowej interesuje tylko fachowców.

„Jeżeli premier Chamberlain uznał za słuszne mówić o decyzji Wielkiej Brytanii przełamania każdej próby utworzenia hegemonii nad światem — to nie wiadomo, czy pierwszy mąż stanu Imperium, to jest największego w historii eksperymentu hegemonii, przy tych słowach nie zaczerwienił się przynajmniej wewnętrznie".

WŁOCHY ZAWIADOMIONE O DECYZJI ANGLII.

W rzymskich kołach politycznych decyzja Anglii wywołała duże wrażenie, przy czym szczególnie podkreślają, że wbrew przewidywaniom premier Chamberlain ogłosił postanowienie rządu brytyjskiego przed mową Hitlera.

W Rzymie twierdzą, że każde państwo ma niezaprzeczone prawo wprowadzenia służby wojskowej — krok Anglii wskazuje jednak, że spodziewa się ona wojny i nie daje wiary pokojowym zapewnieniom Mussoliniego i hr. Ciano.

„Corriere della Sera" omawiając decyzje Londynu pisze, że Włochy nie dadzą się tym zastraszyć, ponieważ mocarstwa „osi" od dawna zdają sobie sprawę, że państwa zachodnie dążą do jak największego podniesienia swego potencjału wojennego.

„HITLER NA NIEBEZPIECZNEJ DRODZE"

NOWY JORK. W związku z wprowadzeniem przymusowej służby wojskowej w Anglii, dziennik **„New York Times"** pisze:

„Po układzie monachijskim los Czech wykazał jasno, że dążenia do agresji mogą być zahamowane tylko przez groźbę użycia siły przeciwko sile".

„Herald Tribun" pisze: „Hitler otrzymał jedno za drugim dwa ważne ostrzeżenia, wskazujące mu, że znajduje się na niebezpiecznej drodze. Pierwszym ostrzeżeniem było orędzie Roosevelta, drugim — wprowadzenie powszechnej przymusowej służby wojskowej w Anglii, które może być uważane tylko za przygotowanie do wielkiej wojny europejskiej.

PRASA KANADYJSKA O DECYZJI

MONTREAL. W związku z wprowadzeniem przymusowej służby wojskowej dziennik „Star" pisze:

„Czyż tak gorliwy bojownik pokoju, jak Chamberlain, zdecydowałby się na taki krok, gdyby nie był przekonany, jak jego koledzy, o bezpośrednim zagrożeniu umiłowanego kraju".

Ukazujący się w Toronto dziennik „Telegraph" pisze:

„Anglia płaci wysoką cenę za pokój".

Wychodzący w Vancouver dziennik „Sun" wypowiada się za tym, by także Kanada rozważyła projekt wprowadzenia przymusowej służby wojskowej.

UROSŁA WARTOŚĆ GWARANCJI ANGIELSKICH

BUKARESZT. Wprowadzenie obowiązkowej służby wojskowej w Anglii zrozumiane zostało przez rumuńskie koła polityczne jako demonstrację zdecydowanej woli Anglii przeciwstawienia się wszystkimi środkami ekspansji państw osi. Uważają tu, że wartość gwarancji angielskich dla Rumunii poważnie wzrosła. Niektóre koła polityczne dają wyraz nadziei, że te zarządzenia angielskie nie pozostaną bez wpływu na mocarstwa osi i dzięki temu przyczynią się do utrzymania pokoju.

Z przyczyn naturalnych

Spłonął statek „Paris"

PARYŻ. „Candide" twierdzi, iż rzeczoznawcy marynarki doszli do przekonania, że pożar transatlantyku „Paris" nie powstał z podpalenia, lecz — jak pisze tygodnik — „z przyczyn naturalnych".

W piekarni okrętu mianowicie, w której wybuchł pożar, palił się ogień w wielkich piecach piekarskich, albowiem wobec wypłynięcia parowca w dniu następnym, miano nad ranem przystąpić do wypieku chleba. Personel miał powrócić do piekarni o 2-ej nad ranem.

Fakt, że pożar powstał równocześnie w 3-ch różnych miejscach „Candide" tłomaczy położeniem tych miejsc jednego nad drugim oraz tym, że były one

Posiedzenie komisyj Sejmu i Senatu

W wyniku wczorajszych narad przewodniczących komisyj z marszałkami Izb Ustawodawczych wyznaczono posiedzenia poszczególnych komisyj Sejmu i Senatu. Prace komisyjne rozpoczną się w Sejmie w przyszłym tygodniu.

Posiedzenie plenarne spodziewane jest dopiero w przyszłym miesiącu.

Europa pod bronią

Oto cyfry:

Według obliczeń francuskiego dziennika „Paris Soir" główne kraje europejskie mają obecnie pod bronią:

FRANCJA: Ponad 1 milion ludzi, nie licząc wojsk kolonialnych (500 tysięcy w służbie czynnej, 250 tysięcy zmobilizowanego rocznika i 250 tysięcy powołanych indywidualnie).

POLSKA: 1 milion ludzi (400 tysięcy w służbie czynnej) 600 tysięcy rezerwistów powołanych pod broń).

NIEMCY: 2 miliony ludzi (półtora miliona w służbie czynnej i pewna liczba rezerwistów na ćwiczeniach).

WŁOCHY: 1 milion dwieście tysięcy — 1 milion trzysta tysięcy ludzi (5 roczników pod bronią).

SOWIETY: 2 miliony ludzi w armii na stopie pokojowej

RUMUNIA: 500 tysięcy ludzi.

HISZPANIA: 500 tysięcy ludzi.

Jerzy Marten

TAJEMNICA BALU MASKOWEGO

Powieść ze współczesnego życia wielkomiejskiego

Bronka Zatorska, która kochała się do szaleństwa w dyrektorze wielkiego banku, Romanie Jarockim, postanowiła go zdobyć, pomimo, że był żonaty i kochał żonę. Przy współudziale bandy przestępców wprowadziła więc w życie szatański plan rozłączenia małżonków.

Wysłała list anonimowy do Heleny Jarockiej, donosząc jej, że mąż ją zdradza i będzie z kochanką na balu maskowym w Reducie. Również i Roman Jarocki otrzymał list anonimowy, w którym donoszono mu, że żona ma kochanka i będzie z nim na balu w Reducie.

Zrozpaczoną Helenę uprowadza najęta przez Bronkę szajka handlarzy żywym towarem. Zmusza ją do napisania do męża listu, że ucieka z kochankiem za granicę, a następnie wywozi do Argentyny i sprzedaje do domu publicznego. Helenie z wielkim trudem udaje się zbiec z tej jaskini rozpusty i po wielu przygodach dostaje się na pokład statku idącego do Polski.

A tymczasem Bronka usidliła Jarockiego, który był przekonany, że żona go porzuciła i zamieszkała u niego. Zaraz banda przestępców, która z nią „współpracowała", zaczęła ją szantażować. Bronka chcąc zdobyć pieniądze symulowała napad rabunkowy: wpuściła do mieszkania dwóch członków bandy, którzy ograbili kasę. Przybyli policjanci przesłuchali Bronkę i zapytali ją między innymi, czy nikogo nie podejrzewa o dokonanie zbrodni.

Bronka milczała przez chwilę, jak gdyby się zastanawiała, a następnie odparła:

— Czy ja wiem... Podejrzenie... Trudno mi na to odpowiedzieć...

Jarocki, który był obecny przy przesłuchaniu Bronki, zamknął drzwi i rzekł do niej:

— Bronuś, czy pamiętasz, co powiedziałaś mi wczoraj wieczorem?

— Ach, tak... — odparła Bronka.

— Czy mogę wiedzieć, o czym państwo mówią? — zapytał komisarz policji.

— Wczoraj wieczorem, panie komisarzu żona (wobec obcych nazywał ją „żoną") opowiedziała mi, że gdy wchodziła do służbowego pokoju, kiedy u służącej siedział narzeczony, usłyszała mniej więcej te słowa: „Bądź ostrożna Zosiu, policja... Nic więcej Zosia nie usłyszała, ponieważ jak tylko weszła do służbowego, narzeczony służącej urwał w połowie zdania... Jest to jedyne podejrzenie, panie komisarzu. Nic dokładnego powiedzieć nie mogę....

— Ach, tak... — rzekł półgłosem komisarz, jak gdyby mówił do siebie...

Podniósł się, podszedł do telefonu i zatelefonował do urzędu śledczego. Prosił aby przysłano kilku funkcjonariuszy z policji śledczej, a następnie zwróciwszy się do Jarockiego, zapytał:

— Co zabrali bandyci z kasy?

— Według moich przypuszczeń — trudno mi na miejscu ustalić skradzioną sumę — bandyci zabrali ponad sto tysięcy złotych, nie licząc obcej waluty. Dziwi mnie tylko, dlaczego nie tknęli papierów wartościowych.

— Tego nigdy nie zabierają — wyjaśnił komisarz, — ponieważ zazwyczaj wpadają przy spieniężeniu ich.

Po kilkunastu minutach przybyło kilku wyższych i niższych funkcjonariuszy urzędu śledczego. Przede wszystkim zaczęli szukać odcisków palców sprawców napadu. Okazało się jednakże, że bandyci „pracowali" w rękawiczkach i nie pozostawili odcisków palców.

Jeden z aspirantów policji śledczej zamknął się w pokoju ze służącą i zaczął ją przesłuchiwać.

— Dokąd pani posłała panią?

— Do krawcowej, panie komisarzu. Miałam jej dać kwiat. Pani kazała mi również wstąpić do kobiety robiącej wzory do monogramów.

— Jak długo bawiła pani poza domem?

— Trudno mi powiedzieć. Nie patrzyłam na zegar. Chyba z jakieś pół godziny.

Aspirant przez chwilę przyglądał się jej w milczeniu. Spojrzenie to wywierało na służącej niesamowite wrażenie.

— Czy ma pani narzeczonego? — zapytał nagle.

— Narzeczonego? To mój znajomy... — dziwiło ją, dlaczego pytają ją, o jej znajomego, Jana Wrzosa. Co to ma za związek z obecną sprawą.

— Jak nazywa się pani znajomy?

— Jan Wrzos.

— Gdzie mieszka?

— Na Pradze.

— Na jakiej ulicy?

— Na Radzymińskiej — odpowiedziała, czując, że policjant w cywilu obrzuca ją takimi spojrzeniami, jak gdyby ją podejrzewał o dokonanie jakiegoś przestępstwa.

Biedna dziewczyna zaczęła lekko drżeć.

— Pod jakim numerem na Radzymińskiej?

— Tego już nie wiem, panie komisarzu, bo nigdy jeszcze u niego nie byłam.

— Czy nie podał pani nigdy dokładnego adresu?

— Nie było to potrzebne.

— Jak dawno pani go zna?

— Kilka miesięcy.

— Czym on się zajmuje?

— Jest ślusarzem...

— Ślusarzem, ach tak... — bębnił palcami po stole.

Biedna dziewczyna szeroko rozwarła oczy, z których wyzierało przerażenie i lęk.

— Nie rozumiem, dlaczego pan mnie o to pyta, panie komisarzu? Mój znajomy jest uczciwym, solidnym robotnikiem.

Aspirant obrzucił ją takim spojrzeniem, że gorąco uderzyło jej do twarzy. Zdawało się jej, że pożera ją wzrokiem.

— Niech pani sobie dobrze przypomni, o czym pani rozmawiała wczoraj wieczór ze swoim znajomym! Odwiedził on panią wczoraj, tak?

— Tak... — odparła służąca drżącym głosem.

— O czym rozmawialiście?

— O różnych rzeczach.

— Proszę sobie przypomnieć dokładnie.

— Mówiliśmy o tym, że w niedzielę pojedziemy ...atkiem do Młocin. O obrazie, który widzieliśmy w kinie ubiegłej niedzieli.

— Niech pani się ubierze, pójdzie pani ze mną — rzekł aspirant podnosząc się.

— Jezu Chryste! Dlaczego? Dlaczego? — załamała dłonie dziewczyna.

— Nie gadać tyle, ale ubierać się. Dowie się pani dlaczego. Hej, panie Dobosz, — otworzył drzwi i wezwał jednego z funkcjonariuszy. — Niech pan przeprowadzi dokładną rewizję w służbowym pokoju.

Dziewczyna tymczasem rzewnie się rozpłakała: czego chcą od niej? Jest przecież niewinna! Pani ją wysłała z mieszkania. Przecież to straszne. Jak można aresztować niewinnego człowieka?

Chciała wejść do pokoju, w którym znajdowała się Bronka i wyżalić się przed panią. Ale policja nie pozwoliła na to.

Funkcjonariusz urzędu śledczego przeprowadzał tymczasem rewizję w pokoju służbowym. Gdy podniósł kołdrę i rozrzucił pościel, ujrzał jakiś przedmiot zawinięty w chusteczkę. Ujął zawiniątko, rozwinął chusteczkę i ku swemu zdumieniu ujrzał owinięty w bibułkę woskowy odcisk zamka.

Szybko z tym doszedł do aspiranta i zameldował o swoim odkryciu.

— Zaraz domyśliłem się, że to ona... — rzekł półgłosem aspirant.

Zosi na razie nie pokazano odcisku. Biedną dziewczynę odprowadzono do urzędu śledczego. Nie przestawała płakać. Gdy prowadzono ją przez ulicę, szła z nisko opuszczoną na piersi głową i szlochała.

— Panienko Przenajświętsza, — jak tylko coś się wydarzy w mieszkaniu — myślała — to zaraz zwalają podejrzenie na niewinną służącą. Zaaresztują również i Jana...

Żałowała teraz, dlaczego podała jego nazwisko. Dlaczego ma cierpieć niewinnie? Przecież go kocha. Jest to szlachetny, porządny mężczyzna. Lepiej by było, gdyby podała zmyślone nazwisko.

Dopiero w urzędzie śledczym rozpoczęło się właściwe przesłuchanie. Pewien tęgi pan w cywilu wprowadził ją do oddzielnego pokoju, a pierwsze słowa, jakie rzekł, były następujące (mówił bardzo surowo i od razu ją tykał):

— Jeśli z miejsca się przyznasz, kara będzie o wiele łagodniejsza.

— Jezu kochany, do czego mam się przyznać? — znów się rozpłakała Zosia i załamała dłonie. — O niczym nie mam pojęcia.

— Nie wiesz o niczym? — zawołał tęgi pan. — A to co jest? — wyjął z kieszeni woskowy odcisk wraz z chusteczką Zosi. — No, teraz przyznasz się?

Dalszy ciąg jutro.

ZYGMUNT CZARSKI

ZA GRZECH NIE POPEŁNIONY

Powieść współczesna, osnuta na prawdziwych wydarzeniach

W chwili, gdy Gumiak to mówił, samochód znalazł się na Placu Teatralnym. Była późna godzina, ale ludzie dopiero właśnie wychodzili z teatrów.

— O to właśnie mi chodziło! — zawołał Gumiak — Uwaga, Franku, teraz zahamuj nagle!

Pseudo - hrabia usłuchał odruchowo, bardzo jednak zdziwiony. Gumiak tymczasem szybko wyskoczył z samochodu, wołając:

— Wiej, brachu! Do jutra!

W tej samej chwili na Plac Teatralny zajeżdżał również samochód Julicza, uparcie goniący porywaczy Wiochny. Gumiak rzucił się niemal wprost pod ten samochód, zręcznie odskakując w ostatniej chwili, ale jednak waląc się na jezdnię, jak przejechany.

— Na pomoc, ratunku!... — wołał, jęcząc — Trzymajcie tych niegodziwców!

Tłumy ludzi, wychodzących z teatru podchwyciły jego zew, wołając:

— Stać! Stać! Zatrzymać ich!

Julicz, który nie zdołał i nie mógł wcale zobaczyć, jak to się stało, był przekonany, że naprawdę kogoś przejechał. Nie miał odwagi nie zatrzymać swego samochodu, zwłaszcza, że słyszał, jak powtarzano jego numer. Grożono mu...

Musiał zatrzymać się i stanął o jakieś dziesięć kroków od rzekomego wypadku z głuchą wściekłością, ledwo hamowaną. Błyskawicznie otoczono jego wóz. Przekleństwa, straszliwe groźby i złorzeczenia padły pod jego adresem ze wszystkich stron. Wygrażano mu pięściami, podsuwając je niemal pod jego pobladłą twarz.

Gumiak tymczasem, zakrywając twarz ręką, jęczał i lamentował żałośnie.

— Och... łotry... łajdaki...

Podniesiono go, zaprowadzono chwiejącego się do apteki, inni zaś siłą wywlekli Julicza z samochodu i gdzieś prowadzili. Wydra, musiał też wysiąść i także wysłuchać wielu obelg i złorzeczeń.

Zatrzymano ich obu i zaprowadzono też do apteki. Ktoś wołał policję...

Tymczasem Gumiaka w aptece położono na kanapce. Jęczał cicho i udawał omdlenie.

— Gdzie pana boli? — pytał go aptekarz.

— O, tu.. tu.. tu.. boki... wszędzie — jęczał Gumiak, krzywiąc się przeraźliwie.

— Pić... pić... — jęczał Gumiak.

Aptekarz przygotowywał mu środek wzmacniający. W tej samej chwili Wydra spojrzał i... aż mu oczy wylazły na wierzch... Nachylił się do ucha Juliczowi i szepnął:

— To on... on... ten diabeł z ruin...!

— Pewien jesteś?

— Ależ tak! Jego nie zapomnę nigdy. Za dobrze mi dogodził.

— Hm... hm... To byłby nawet dobry kawał — szepnął Julicz — zresztą, zobaczymy.

Musiał przerwać, bo gapie, którzy zebrali się w aptece i przed apteką wołali:

— Łobuzy... łajdaki... łotry...!

Gumiak słyszał to wszystko. Cieszył się w duchu, zachwycony swoim podstępem i zdecydowany grać dalej swą komedię, by jak najwięcej zyskać na czasie. Bo Franciszek na pewno teraz gazuje z całej siły, wioząc Wiochnę do posiadłości ojca.

Tymczasem policja robiła już porządek, rozpraszając zbiegowisko. Znalazł się nawet jakiś komisarz policji, który usiłował się przedostać do przejechanego. Ten zaś jakby stopniowo wracał do przytomności. Odpowiadał na pytania komisarza grzecznie, ale słabym głosem.

Komisarz zwrócił się do Julicza, zapisał ich nazwiska, po czym zgromił ich surowo, odbierając Juliczowi prawo jazdy. Kazał im chwilę poczekać, po czym ustalał tożsamość ofiary. Zapytał o imię, nazwisko, adres:

— Jan Kowalski — odrzekł Gumiak nawet nie mrugnąwszy okiem.

— Gdzie pan mieszka...?

— Niedaleko... na Woli...

— Zawód?

— Gazeciarz.

— Dobrze. Złoży pan, zapewne, skargę przeciw tym, co pana przejechali?

Ku ogólnemu zdumieniu wszystkich obecnych Gumiak zapytał naiwnie:

— A po co?

— By żądać odszkodowania za leczenie i prawdopodobnie niezdolność do pracy przez jakiś czas. Bo przypuszczam, że pan jednak musi być ciężko ranny?

— Nie, nie myślę. Jakieś tylko pokaleczenia.

I tu Gumiak, udając naiwnego, dodał:

Prawdę mówiąc, teraz, gdy już jest po strachu, nie odczuwam nawet szczególnego bólu. Wiecej było strachu, niż bólu. To był raczej wstrząs nerwowy. Inna rzecz, tak w prawej nodze coś mnie piecze...

Dalszy ciąg jutro.

Krwawy napad bandycki

Policja w rekordowym czasie odnalazła potwornych bandytów

Dom wdowy Fidyk w Bronicy pod Drohobyczem stał się terenem potwornego morderstwa.

W czasie gdy wszyscy domownicy pogrążeni byli we śnie, wtargnęło do wnętrza domu kilku bandytów. Mimo, iż zbudzeni domownicy błagali zbirów o darowanie im życia, bandyci zastrzelili syna wdowy Stefana i ciężko ranili córkę Fidykowej Annę.

Policja drohobycka w rekordowym czasie ujęła krwawych morderców. W więzieniu osadzono: 25-letniego Józefa Ziębę syna gospodarza ze wsi Stopnica pow. samborskiego 28-letniego wyrobnika z Nagujowic Michała Czaplę, karanego już wielokrotnie za kradzieże i bójki, 33-letniego Józefa Berestkę ze Stupnicy oraz 29-letniego Dmytryna Rogalę również ze Stupnicy.

W czasie śledztwa ustalono, iż Stefana Fidyka zastrzelił Zięba siostrę zaś zamordowanego, Annę, ranił ciężko Czapla. Rogala stał przez cały czas na czatach w pobliżu domu Fidykowej, mając za zadanie ostrzec kamratów w razie niebezpieczeństwa.

Istnieje podejrzenie, iż inicjatorami napadu był Wasyl Kołodziej i znajomy jego Hryńko Fedczak, którzy namówili bandytów do wyprawy, obiecując im wielkie zyski i twierdząc, iż Fidykowa trzyma u siebie w domu znaczną sumę pieniędzy.

Do czasu ostatecznego wyjaśnienia tych szczegółów Fedczaka i Kołodzieja zatrzymano

Kalendarz dnia

28 Kwietn a

PIĄTEK

† Pawła od Krzyża.
Jutro: Piotra z Werony.
Słońca wsch. 4.13 zach. 18.54.
Księż. wsch 12.41 zach. 1.38.

KRONIKA HISTORYCZNA

1576. Stefan Batory obrany królem wjeżdża uroczyście do Krakowa.
1919. Armia zajmuje m. Grodno.

PRZYSŁOWIA

„Złemu oku, złe się wszystko widzi.

Ogarnięci płomieniami

Jeden z poparzonych motocyklistów zmarł w szpitalu, drugi dogorywa

Na jednej z ulic Pszowa w pow. rybnickim wydarzył się wstrząsający wypadek motocyklowy.

Prowadzony przez mieszkańca tego miasteczka, Forysa, motocykl wpadł na zakręcie ulicy na rosnące obok jezdni drzewo. Wskutek zderzenia pękł bak z benzyną, która następnie zapaliła się od rozgrzanego silnika.

Kierowca i jego towarzysz, niejaki Kołek, ogarnięci zostali momentalnie płomieniami. Z nadludzkim wysiłkiem udało się im zrzucić z siebie palące się ubranie.

Obu poparzonych motocyklistów przewieziono do szpitala. Mimo natychmiastowego ratunku nie udało się uratować Kołka. Stan Forysa jest nadal bardzo ciężki.

Żywy szkielet-sensacją nocnych kabaretów

Ma wzrostu 131 cm., waży 34 kg. i zarabia 100 dolarów tygodniowo

W jednym z kabaretów nowojorskich występuje obecnie „żywy szkielet", którego występy cieszą się olbrzymim powodzeniem. Żywym tym szkieletem jest niejaki Zygmunt Nowak z pochodzenia Węgier, który ma 131 centymetrów wzrostu i waży tylko 34 kila. Jeszcze niedawno był on bezrobotnym mechanikiem, a obecnie zarabia 100 dolarów tygodniowo. Przy czym jego praca polega na tym, że ma pokazać się na scenie w czarnych obcisłych trykotach z twarzą ucharakteryzowaną jako szkielet i śpiewać grobowym ochrypłym głosem piosenkę o śmierci.

Popularność swą Nowak zawdzięcza dwum okolicznościom. Przede wszystkim jest najchudszym człowiekiem na świecie, a poza tym pobił jeden z najniezwyklejszych rekordów — aż 101 razy targnął się na życie, za każdym razem zdołano utrzymać go przy życiu.

Dzieje tego jedynego w swoim rodzaju rekordzisty są dość niezwykłe.

Nowak, bezrobotny mechanik, wpadł pewnego dnia na pomysł, ażeby wykorzystać to że jest tak chudy i występować na jarmarku w swoim rodzinnym miasteczku na Węgrzech, jako „żywy szkielet". Zamiar ten też wprowadził w życie i z miejsca zdobył wielkie powodzenie. Występował więc obecnie po jarmarkach i zaraz znalazł się też „impresario", który go odpowiednio reklamował.

Ale z czasem jego występy znudziły się publiczności. Wówczas impresario postanowił udać się z Nowakiem do Budapesztu. Należało jednakże zwrócić uwagę mieszkańców stolicy na siebie jakimś oryginalnym wyczynem. Impresario zapakował więc Nowaka do białej skrzyni, nadał go na bagaż i polecił mu gwizdać, gdy pociąg zatrzyma się na dworcu w Budapeszcie. Nowak tak uczynił i zaintrygowana obsługa



ZYGMUNT NOWAK
„żywy szkielet" popisuje się w nocnych kabaretach i zarabia 100 dolarów tygodniowo.

wagonu towarowego podniosła wieko skrzyni. Jakie było jej zdumienie, gdy ze skrzyni wyszedł chudy mężczyzna ubrany w czarny obcisły trykot i rzekł grobowym głosem po angielsku: „jestem szkieletem". Koleżarze obsypali go pytaniami, a on w kółko powtarzał po angielsku „jestem szkieletem". Wezwano więc w końcu kogoś, kto znał angielski. Wówczas cała afera wyszła na jaw. Okazało się bowiem, że Nowak zna wyłącznie te „dwa słowa po angielsku. „Żywy szkielet", jak i jego impresario musieli powędrować na tydzień do więzienia za chęć oszukania kolei i „olbrzymi" plan zdobycia Budapesztu spalił się na panewce.

SERIA SAMOBÓJSTW

Rozczarowanemu Nowakowi nie pozostało więc nic innego, jak popełnić samobójstwo. Tak też uczynił. W dniu w którym opuścił więzienie, wskoczył w nurty Dunaju. Nic mu się jednak nie stało. W chwili gdy zeskoczył, przejeżdżała pod mostem barka naładowana piaskiem i Nowak skoczył na piasek.

Tej samej nocy położył się na szynach, aby przejechał go pociąg. Śmierć jednakże nie imała się „żywego szkieletu". Cudownym wprost zbiegiem okoliczności został odrzucony przez zderzaki daleko od toru i wyszedł z tej przygody z kilkoma zadraśnięciami.

Po trzech dniach, jeśli można wierzyć dziennikom amerykańskim, napił się cjanku. Natychmiast dostał silnych wymiotów i po 15 dniach wyszedł ze szpitala zdrów i cały. Ale uparty Nowak nie dał za wygraną i jak tylko znalazł się w pokoju hotelowym, powiesił się na sznurze. Prześladował go jednakże „pech", bo sznur się urwał.

Zmęczony niepowodzeniem Nowak odpoczął 8 dni, a następnie położył się spać odkręcając kurek od gazu. Znaleziono go dopiero nazajutrz. Nałykał się tyle gazu, że wystarczyłoby to do zabicia licznej rodziny. On jednakże pozostał przy życiu. Następnie cztery razy strzelił do siebie, a za każdym odniósł tylko lekkie obrażenia.

Po tej serii niepowodzeń uciekł się on do nafty. Dwa razy się podpalił i dwa razy płonął jak pochodnia, a mimo to odniósł tylko poparzenia pierwsze go stopnia.

W statnich jego 9 czynach desperackich brała udział jego siostra. Również i ona pragnęła skończyć z życiem, ale również i ona ze wszystkich tych makabrycznych wyczynów wychodziła bez szwanku.

W końcu niezwykłym tym rekordzistą zainteresowała się Ameryka. Sprowadzono Nowaka i jego siostrę do Nowego Jorku i ofiarowano im 100 dolarów dziennie za występy w kabarecie, za odśpiewanie piosenki o swoich makabrycznych wyczynach.

Składajcie ofiary na FUNDUSZ OBRONY NARODOWEJ.

Ofiarność społeczeństwa nie ustaje

Coraz liczniej napływają zgłoszenia subskrypcyjne na Pożyczkę Lotniczą i ofiary na dozbrojenie Armii

Ofiarność społeczeństwa na cele dozbrojenia Polski w powietrzu nie ustaje ani na chwilę. Niezależnie od licznych zgłoszeń subskrypcyjnych na Pożyczkę Lotniczą cały szereg osób złożyło wiele cennych przedmiotów, przeznaczając je na podniesienie naszej potęgi powietrznej.

Ostatnio darów takich złożono w biurach Pożyczki kilkaset sztuk. Napływają one zewsząd, przy czym niejednokrotnie wśród ofiarodawców widać bezrobotnych i prawdziwych biedaków, którzy ofiarowują ostatnie swe skarby, często na ostatnią godzinę chowane.

Bardzo wiele osób występuje z ciekawymi projektami. Dentysta Gustaw Drobner z Wierzbnika przysłał na dozbrojenie w powietrzu 2 sztabki złota wagi około 42 gramów, pisząc przy tym, iż wszyscy dentyści, których jest na terenie Polski około 6 tysięcy, powinna go naśladować.

„Każdy z nich posiada z całą pewnością stare złoto dentystyczne, leżące bezużytecznie. Zbiórka mogłaby dać wyniki bardzo poważne".

Biedny stolarz p. Wasernis, nie mając pieniędzy na zakup obligacji POP. proponuje, że wykona wszelkie wskazane mu roboty stolarskie lub ciesielskie przeznaczając cały zarobek na FON.

Właściciel sklepu „Aleksander" przy ul. Nowy Świat w Warszawie, przeznacza na cele obrony przeciwlotniczej połowę całych wpływów kasowych w dniach od środy dn. 26 do soboty dn. 29. Piękna ta inicjatywa powinna znaleźć licznych naśladowców wśród kupców

Związek Robotników Przemysłu Metalowego w Polsce, Oddział w Olkuszu, nadesłał na dozbrojenie w powietrzu kwotę 12.015 zł. Kino „Roma" w Warszawie zadeklarowało na Pożyczkę 10 tys. zł., personel zaś wpłacił ze swego uposażenia 3 tys. zł. Poza tym zaznaczyć należy, iż dyrekcja kina ofiarowała na FON całkowity wpływ kasowy z dn. 2 maja, personel zaś zrzekł się dobrowolnie uposażenia za ten dzień pracy na FON. Fabryka ceramiczna Ćmielów wraz z personelem subskrybowała Pożyczkę na sumę 80 tys. zł. wpłacając pieniądze gotówką.

Z innych subskrypcji wymienić należy: Felicjan Karśnicki — 5.600 zł., Stanisław Cichocki — 5.893 zł., Szajman — 700 zł. Augustowa Minkowska — 2.500 zł. Naftali Waksman — 1.800 zł.

Kucharska spisała testament!..

Kucharski „niechętnie" zwracał pożyczone sumy

Dokończenie sprawozdania z 9-go dnia procesu

Popołudniowe posiedzenie Sądu nie przyniosło żadnych szczególnych okoliczności.

Adw. Gałach, którego łączyły z Kucharskim bliższe stosunki koleżeńskie, załatwiał dla niego kilka spraw.

Sporządzał także w maju 1937 r. projekt testamentu Kucharskiej. Ze względów tajemnicy zawodowej świadek poszczególnych zarządzeń testamentowych podać nie może.

— Czy pan bywał na przyjęciach u Kucharskich?

— Bywałem. Były to przyjęcia towarzyskie kilkunastu osób.

— Czy prawdą jest, że tam wino lało się potokiem?

— Nie zauważyłem.

Na tych przyjęciach bywał także i następny świadek, em. por. Chudzicki. Kiedyś Kucharski zwracał się do świadka o pożyczkę 300 zł., lecz świadek prośby tej nie spełnił, ponieważ kiedyś miał duże trudności z odebraniem od Kucharskiego wypożyczonej sumy.

Samobójstwo listonosza

Adam Jenc, listonosz (Włochy, ul. Wesoła 5), wystrzałem z rewolweru w skroń pozbawił się życia.

Przyczyna rozpaczliwego kroku — rozstrój nerwowy.

Okres subskrypcji mija, wszyscy do kas!

Przymus wojskowy w Anglii ogłoszony

Dokończenie ze strony pierwszej

Tenże korespondent „Evening Standard" dowiaduje się, że wszyscy młodzi ludzie, podlegający przymusowej mobilizacji na mocy nowej ustawy mieli być zwolnieni z obowiązku służby wojskowej, o ile do środy godz. 24-ej zgłosili się do armii terytorialnej. Urzędy rekrutacyjne armii terytorialnej miały być otwarte do późnych godzin nocnych.

Wieczorne dzienniki paryskie ogłosiły wiadomość o ustanowieniu obowiązku służby wojskowej w Anglii pod olbrzymimi nagłówkami, podkreślając, że jest to jedno z najdonioślejszych wydarzeń współczesnych czasów. W tytule na 5 szpalt „Paris Soir" pisze: „Berlin nie będzie mógł teraz mówić, że Anglia lubi się bić cudzymi żołnierzami".

W dalszym ciągu dziennik wyraża nadzieję, że dzisiejsza decyzja Anglii, która skądinąd postanowiła wydawać na swoje zbrojenia MILIARD FRANKÓW CO TRZECI DZIEŃ, przekona państwa totalne, iż trzeba w końcu zacząć traktować sprawy poważnie.

Co mówi ustawa?

Główne punkty ustawy o przeszkoleniu wojskowym są następujące:

1. Prawo do powołania do służby wojskowej wszystkich obywateli płci męskiej od lat 20 do 21.

2. Służba odbywać się będzie w Wielkiej Brytanii chyba, że wybuchnie wojna, gdyż wówczas obowiązek służby za granicą odnosić się będzie do wszystkich roczników.

3. Rekruci powołani zostaną na okres 6-miesięczny przeszkolenia, po ukończeniu którego zostaną zwolnieni z prawem do wstąpienia do armii terytorialnej lub do rezerwy armii regularnej.

Ochotnicy w wieku lat poniżej 20 będą mogli zaciągnąć się do pomocniczych oddziałów marynarki lub lotnictwa, gdzie otrzymają również 6-miesięczne przeszkolenie.

4. W specjalnych wypadkach rekruci będą mogli wstępować do armii przed ukończeniem lat 20 lub też odroczyć datę służby.

200 tys. ludzi rocznie

W tutejszych kołach wojskowych obliczają, że po uwzględnieniu zwolnień z 310.000 rekrutów w wieku lat 20—21, do służby powołanych zostanie około 200.000 rekrutów rocznie. Zwolnienia dotyczyć będą w pierwszym rzędzie wykwalifikowanych robotników w przemyśle zbrojeniowym.

3 milionowa armia Anglii

Według obliczeń prasy francuskiej pobór w Anglii obejmie natychmiast 750 tys. rekrutów, umożliwiając w razie wojny stworzenie armii, liczącej 2.750.000 ludzi.

Uważa się tu za rzecz bezwzględnie pewną, że parlament zaaprobuje decyzję rządu.

Zamachy bombowe w Liverpool

LONDYN. W środę wydarzyło się w dzielnicy handlowej Liverpool kilka eksplozji bombowych. W pięciu wielkich magazynach szyby wystawowe zostały rozbite.

Jak ustaliło dochodzenie policyjne, materiały wybuchowe były rzucone we wszystkich wypadkach do skrzynek pocztowych. Panuje przeświadczenie, że eksplozje są dziełem terrorystów irlandzkich.

Ofiar w ludziach nie zanotowano.

Wstrząsające zabójstwo

Wstrząsający wypadek wydarzył się na rynku w Przemyślu. W czasie rozmowy ze strażnikiem magistratu 17-letni Szustaczek wziął od niego karabin i zmierzył żartem do swego kolegi, Krukowskiego.

Sądząc, że karabin nabity jest ślepymi nabojami, Szustaczek wystrzelił, zabijając Krukowskiego na miejscu. Mimowolnego zabójcę aresztowano.

Odwołanie imprez niemieckich w Paryżu

BERLIN. Po niedawnym odwołaniu międzypaństwowego spotkania piłkarskiego Francja—Niemcy, na skutek zakazu władz administracyjnych, wczoraj jedno z parysk. biur koncertowych, odwołało dwukrotny występ filharmoników berlińskich, którzy pod batutą Wilhelma Furtwänglera zakontraktowani byli na 2 koncerty w dniu 7 i 9 maja br.

W uzasadnieniu odwołania biuro koncertowe powołuje się również na odpowiedni zakaz francuskiego ministra spraw wewnętrznych, stojącego na stanowisk unieceloweści doprowadzenia do skutku obu imprez w obecnym niepewnym położeniu międzynarodowym.

W tutejszych kołach decyzja francuskich władz administracyjnych wywołała dość żywą reakcję.

Ks. Elżbieta jako „pani domu"

na przyjęciu w zamku windsorskim

Dnia 21 kwietnia księżniczka Elżbieta skończyła 13 lat i przyszła władczyni Anglii uroczyście obchodziła dzień swoich urodzin w zamku windsorskim.

Z rana księżniczka udała się wraz z młodszą siostrą Małgorzatą Różą na przechadzkę po ogrodzie. Gdy dziewczynki wróciły do zamku, wyszli im na spotkanie rodzice. Król podarował solenizantce brylantową branzoletkę, a matka — pudełko z jedwabnymi pończochami, oraz nowy strój do konnej jazdy. Babcia królowej — wdowa Mary podarowała jej srebrny przybór toaletowy z inicjałami księżniczki wyrytymi na każdym przedmiocie.

Były to pierwsze podarunki w lawinie podarunków, listów z powinszowaniami i depesz, które otrzymała księżniczka tego dnia. Wśród pozdrawiających księżniczkę znalazł się również książę Windsoru, który przysłał jej z Paryża mały aparat do robienia zdjęć filmowych aparat projekcyjny. Poza tym zatelefonował z Paryża i przez 10 minut mówił z księżniczką, składając jej serdeczne życzenia.

Zmiana warty w zamku windsorskim odbyła się tym razem, bardziej uroczyście niż zazwyczaj, a dyrygent orkiestry szkockich gwardzistów, która towarzyszy zmianie warty, zapytał księżniczkę, co ma zagrać. Księżniczka wybrała potpouri z operetki „Rose Marii".

Najbardziej uroczystym momentem dnia była herbatka rodzinna podczas której funkcję „pani domu" pełniła księżniczka Elżbieta. Siedziała ona na honorowym miejscu przy stole przed olbrzymim tortem, ozdobionym 13 świecami. Jej gośćmi byli: król Jerzy, królowa Elżbieta, królowa wdowa Mary, księżniczka Małgorzata, jej mali kuzynowie, książę Edward i księżniczka Aleksandra Kentscy oraz dzieci sir Aleksandra Herdinga. Po herbacie dzieci zaczęły się bawić, a następnie wszyscy goście przeszli do tronowej sali pałacu, gdzie wyświetlono film przedstawiający podróż po Kanadzie, oraz kolorówkę Walta Disneya.

Gibraltar stale wzmacniany

Maltę opuściła flota śródziemnomorska

GIBRALTAR. Wczoraj przybył tu z Anglii transportowiec wojskowy "Doretshire", na pokładzie którego znajduje się batalion gwardii waliiskiej, który wzmocni garnizon Gibraltaru.

Niezależnie od tych zarządzeń ochronnych angielska flata śródziemnomorska opuściła wczoraj Maltę, udając się na pierwsze manewry letnie we wschodniej części Morza Śródziemnego. Pod czas manewrów flota złoży wizytę w portach Egiptu, Palestyny i Grecji.

Potiemkin bada nastroje

w związku z propozycją brytyjską

BUKARESZT. W związku z podróżą sowieckiego wicekomisarza spraw zagr. Potiemkina, który wczoraj zatrzymał się przejazdem przez kilka godzin w Bukareszcie, w rumuńskich kołach politycznych mówi się, iż podróż sowieckiego dyplomaty do Sofii i Ankary wiąże się m. in. z lansowanym od pewnego czasu przez Moskwę projektem czarnomorskiego paktu wzajemnej pomocy.

Ponadto Potiemkin chce się zapoznać z reakcją państw bałkańskich na propozycję brytyjską z jednej, a na nacisk osi Rzym — Berlin z drugiej strony.

Morderca chlebodawczyni

skazany na karę śmierci

Przed Sądem Apelacyjnym w Poznaniu toczyła się dnia 25-go b. m. rozprawa przeciw 36-letniemu St. Adamczewskiemu, robotnikowi, który zajęty był u właściciela gospodarstwa Naczka na Pomorzu koło Gdyni i który bez żadnego powodu zamordował swoją chlebodawczynię.

Sąd Okręgowy w Gdyni skazał Adamczewskiego na karę śmierci, a Sąd Apelacyjny w Poznaniu wyrok ten w dniu wczorajszym zatwierdził.

Regularna linia lotnicza

między Ameryką a Europą

W amerykańskich kołach lotniczych poważnie mówi się już o założeniu regularnej linii lotniczej między Ameryką a Europą. Przedsiębiorstwo „Panamerykańskich linii powietrznych" przeprowadziła szereg próbnych lotów przez Atlantyk, celem wypróbowania możliwości ustanowienia regularnej powietrznej komunikacji transatlantyckiej.

Próby te udały się znakomicie i w związku z tym przedsiębiorstwo opracuje już taryfę pasażerską, jak i bagażową oraz pocztową.

Bilet z Ameryki do Europy, lub odwrotnie, będzie kosztował 75 funtów (około 1900 zł.). Jest to dość znaczna suma. Lecz jeśli weźmie się pod uwagę, że przejazd przez Atlantyk w pierwszej klasie takiego okrętu luksusowego jak „Królowa Mary" kosztuje 53 funty, a „Aquitania" — 41 funtów, to stanie się jasne, że człowiek, który może sobie pozwolić na podróżowanie pierwszą klasą i któremu zależy na czasie, będzie wolał korzystać z samolotu, skracającego podróż z Anglii do Ameryki, lub odwrotnie, o kilka dni.

Wysłanie listu z Anglii do Ameryki drogą powietrzną, będzie kosztowało prawdopodobnie 10 pensów.

Polski węgiel za francuskie samochody

Francja zadowolona z wizyty min. de Monzie w Polsce

Wczoraj o godz. 13.20 odjechał z dworca głównego w Warszawie do Paryża, pociągiem „Lux", minister robót publicznych Francji de Monzie wraz z towarzyszącymi mu osobami.

Przed dworcem ustawiła się kompania honorowa K.P.W. ze sztandarem i orkiestrą.

Specjalny wysłannik „Paris Soir" w Warszawie przypisuje rozmowom, jakie w Polsce przeprowadził min. de Monzie poważne znaczenie, zarówno w dziedzinie ekonomicznej, jak i finansowej.

Rezultaty osiągięto w rozmowach, dotyczących spraw wyekwipowania przemysłowego i ekonomicznego Polski oraz w sprawie eksportu węgla. Wzamian za węgiel, Francja dostarczać będzie Polsce samochodów ciężarowych oraz łomu żelaznego.



Aniela miała dziwny sen: śnił jej się doktór Jan Karski, który zapewniał ją, że żyje. Aniela postanowiła porozumieć się z panią Stanisławą Mandricz, napisać do niej list, ale wnet przypomniała sobie, że przecież list ten może wpaść w ręce inżyniera Wacława Mandricza.

Ta myśl zepchnęła Anielę ze szczytów marzeń do przepastnej głębiny...

To byłoby straszne!

Nie mogłaby się wówczas porozumieć z panią Stanisławą, ale oddałaby siebie sama w ręce swego dręczyciela...

— Nie, nie, nie chce więcej spotkać się z tym człowiekiem, który nie cofnął się przed żadną krzywdą, aby sprawić jej tylko ból i cierpienie.

Cóż więc może uczynić?

Ta myśl nie dawała jej spokoju: ten piękny sen... Tak bardzo chce dociec prawdy...

A może ma sama udać się do Warszawy? — rozmyślała dalej.

— Tak — na jej ustach ukazał się uśmiech zadowolenia. — To będzie najlepsze wyjście zsytuacji.

Aniela planowała dalej:

Przybędzie do Warszawy. Przez posłańca wezwie panią Stanisławę do hotelu, gdzie zamieszka... Tęskni bardzo do małej Ireczki. Wacław Mandricz nie dowie się o tym... Pomówi bez przeszkód z panią Stanisławą... Przy tej okazji zwróci jej zaciągnięty dług... Tak, to będzie najlepsze wyjście z sytuacji....

Aniela miała zamiar wyskoczyć z łóżka, ubrać się i udać się z prośbą o pozwolenie na wyjazd do Warszawy.

W tej samej chwili ktoś zapukał do drzwi.

— Kto tam? — zapytała Aniela, siedząc włóżku

— Ach, panno Anielu — usłyszała wnet odpowiedź. — Czy wolno mi wejść?

— To pan pułkownik? — zarzuciła Aniela na siebie szlafrok i otworzyła drzwi.

— Czy wolno wejść? — grzecznie zapytał pułkownik. — Czy zbudziłem panią?

— Nie. Ale niech pan zaczeka chwilę...

— Dobrze, czekam cierpliwie...

— Proszę, teraz może już pan wejść — zawołała Aniela, wskoczyła z powrotem do łóżka i zasłoniła siebie kołdrą.

Była przekonana, że pułkownik przybył tylko na chwilę. Zapewne ma dla niej jakieś ważne polecenie albo nowinę...

Ale pułkownik nie sądził, że Aniela przyjmie go w łóżku.

Gdy mu kazała tak czekać, sądził, że ubiera się. Gdy jednak przyjęła go w taki sposób, stał chwilę mile zdziwiony.

— Dzień dobry, panno Anielu, jest pani jeszcze w łóżku?

— Jak pan widzi — odrzekła Aniela nieco zawstydzona. — Czy jestem panu potrzebna?

— Nie, może pani odpoczywać, panno Anielu — znać było że z przyjemnością powtarza jej imię. — Może pani odpoczywać... Byłem o panią niespokojny...

— Dlaczego?

— Jest już późno, a pani jeszcze dzisiaj nie wyszła — zbliżył się do jej łóżka. — Obawiałem się o stan pani zdrowia, czy się pani nie rozchorowała?...

— Dziękuję, czuję się zupełnie dobrze...

Rozmowa urwała się, Aniela zamilkła, nie wiedząc sama jak wszcząć z nim pertraktacje na temat swego wyjazdu do Warszawy.

— Zdaje się, że zamierzała mi pani coś powiedzieć, i nagle tak pani zamilkła...

— Tak, tak...

Aniela w mig spostrzegła, że patrzy na nią zgoła innymi oczyma, niż wtedy, gdy przyjął do swej „służby". Kobieta zawsze zdolna jest spostrzec, co kryje się we wzroku mężczyzny... Ostatnio pułkownik von Szlengel zmienił swój stosunek do niej... Ale obawiał się, że otrzyma odkosza i dlatego wahał się z ujawnieniem swojego stosunku do niej.

A Polka z każdym dniem zajmowała coraz więcej miejsca w myślach opanowanego, spokojnego pułkownika von Szlengla... I coraz mniej myślał o swej żonie, którą pozostawił w domu, którą zresztą poślubił tylko dla jej majątku i pochodzenia... Nigdy jej nie kochał. Przypadek zetknął go z Anielę, i tu po raz pierwszy poczuł, co znaczy miłość...

Jakże może w ogóle porównać swą żonę, kościstą wiedźmę, zawsze oschłą i nadąsaną, z tą piękną Polką...

I do tego teraz, gdy Aniela leży w łóżku: inne niewiasty, gdy budzą się ze snu, mają zmienione, brzydkie twarze — ta zaś wydaje się w łóżku, jak dopiero co rozkwitły pąk, który obnaża swe płatki do słońca, aby wessać w siebie złociste jego promienie.

Pułkownik z podziwem spogląda na nią, a w tym samym czasie rozmyśla z niepokojem w sercu:

— Czy zdaje ona sobie sprawę z tego, że on ją kocha? Czy domyśla się tego? Czy czyta to w jego myślach, w jego oczach?

Jakże chciałby dowiedzieć się tego! Gdyby tak naprawdę było! Wkrótce ma otrzymać kilka tygodni urlopu... Zamiast udać się do swej żony, spędziłby mile czas z Anielą...

Ale pułkownik von Szlengel nie wie, jak wszcząć rozmowę na ten temat, przysuwa się nieśmiało do łóżka Anieli i pyta ulegle:

— Czy wolno usiąść?

— Bardzo proszę... — Aniela zakryła się zupełnie i to rozpaliło jeszcze bardziej namiętności pułkownika.

— Miała mi pani przecież wyjaśnić, czemu pani dzisiaj nie zeszła na śniadanie?

— Dlatego, że miałam sen.... — powiedziała Aniela. — Chciałabym, aby się to okazało prawdą...

— Sen? — zdziwił się pan pułkownik. — I dlatego pozostała pani tak długo w łóżku?

— Tak, myślę, czy ten sen nie okaże się rzeczywistością...

— Nie rozumiem, panno Anielu... — spogląda jej prosto w oczy z uczuciem radości, sądząc, że słowa te mają coś wspólnego z jego osobą...

— Miałam właśnie zamiar poprosić pana o coś, panie pułkowniku. Jestem rada, że pan przyszedł...

Po tych słowach był pułkownik von Szlengel już przekonany, że Aniela uprzedzi go, i oświadczy mu się w miłości. W przeciwnym wypadku nie wyrażiłaby swej radości z powodu jego przybycia...

Dalszy ciąg jutro.

Lot Berlin -- N. Jork w 12 godzin

ale dopiero za 10 lat!

Nowa linia polityki zagranicznej Stanów Zjednoczonych, która znalazła swój wyraz między innymi w ostatnich wystąpieniach prez. Roosevelta i ministra Cordella Hulla, opiera się w wielkiej mierze na przekonaniu, że wkrótce Ameryka znajdzie się blisko kontynentu europejskiego, jak obecnie Anglia. Słuszność tego przypuszczenia potwierdza artykuł niemieckiego konstruktora samolotów Ernesta Henkla, który to artykuł pojawił się ostatnio w jednym z fachowych pism niemieckich.

Ernest Henkel stojący na czele fabryki samolotów „Henkel", która niedawno wypuściła nowy samolot jednoosobowy samolot myśliwski XE112. Samolot ten osiągnął absolutny rekord szybkości. Autor artykułu podkreśla, że rekordy lotników posiadają nie tylko sportowe, lecz i polityczne znaczenie. Henkel jest przekonany, że za jakieś 10 lat lot Berlin — Nowy Jork będzie trwał najwyżej 12 godzin. Do tych celów będą służyć samoloty zaopatrzone w 6 motorów, które na wysokości 6000 — 8000 metrów rozwiną szybkość 600 kilometrów na godzinę. Osiągnięcie takiej szybkości będzie możliwe, dzięki wzmocnieniu motorów, ulepszaniu propellerów i wykorzystaniu słabego oporu w górnych warstwach powietrza.

Henkel wymienia również trudności, które stoją na przeszkodzie lotów stratosferycznych i które czekają na usunięcie. Przede wszystkim należy usunąć przyczyny, które osłabiają działanie motorów na znacznej wysokości. Poza tym wielka trudność przedstawiają zagadnienia o warunkach życiowych ludzkiego organizmu w rozrzedzonym powietrzu. W zależności od wytrwałości organizmu człowiek może wznieść się na wysokość od 4.500 do 6.000 metrów bez sztucznych środków. Na dalszej wysokości działalność fizyczna i psychiczna zaczyna maleć. Najgorsze zaś jest to, że lotnik tego sam nie odczuwa. Dotychczas jedynym środkiem do walki z tą trudnością były aparaty. z tlenem, które jednakże bardzo utrudniały lotnikom pracę. Najlepszym sposobem byłoby skonstruowanie hermetycznie zamkniętych kabin, które by nie przepuszczały powietrza z zewnątrz, a w których byłoby podtrzymywane normalne ciśnienie powietrza.

Henkel wierzy, że trudności te zostaną z czasem pokonane i wówczas loty stratosferyczne staną się rzeczą tak normalną jak obecne zwykłe loty.

Odciski palców go zgubiły

Włamywacz-kaleka osadzony w więzieniu

Na gruncie stolicy znany był od dawna przestępca Stanisław Oszajca. Policja poszukiwała go za dokonanie szeregu oszustw i włamań.

W roku ub. Oszajca wpadł w ręce władz i osadzony został w więzieniu, gdzie usiłował popełnić samobójstwo, skacząc z okna drugiego piętra. Nie udało mu się to jednak. Upadłszy na bruk, doznał on wówczas szeregu ciężkich obrażeń, połamał sobie bowiem obie nogi. Od tej pory stał się kaleką, mimo to jednak nie zaprzestał uprawiania przestępczego procederu.

Ujęty przed niedawnym czasem Oszajca osadzony został w więzieniu przy ul. Długiej. Przeprowadzone dochodzenie wykazało, że to właśnie on dokonał zuchwałego włamania do mieszkania Antoniego Szyndlera przy ul. Żurawiej 49.

Sprawa nie wyszłaby nigdy na jaw, gdyby nie nieostrożność przestępcy, który pozostawił odciski swych palców w mieszkaniu okradzionego. Mimo zrobienia zdjęć daktyloskopijnych w kartotece Urzędu Śledczego nie znaleziono „właściciela" odcisków pozostawionych. Na tym chwilowo sprawa utknęła.

Dopiero po schwytaniu Oszajcy i porównaniu odcisków jego palców ze znalezionymi w mieszkaniu Szyndlera okazało się, iż to on właśnie był sprawcą włamania.

Groźny pożar na wsi

Groźny pożar spustoszył wieś Wojcieszyn pod Ożarowem koło Warszawy.

Przybyłe na miejsce wybuchu ognia straże ochotnicze po wielu wysiłkach opanowały niebezpieczeństwo, nie dopuszczając do przerzucenia się płomieni na inne domy.

Jak się okazało, spłonęły doszczętnie zabudowania należące do gospodarzy: Adama, Stanisława, Bolesława i Feliksa Gołębiowskich. Straty wynoszą według pobieżnych tylko obliczeń, około 30 tysięcy złotych.

Z Klubu Motocyklowego Związku Strzel.

W Domu WF. i PW. odbyło się Walne Zebranie członków Klubu Motocyklowego Z. S. Kielce.

W Walnym Zebraniu uczestniczyli członkowie Sekcji Motocyklowej Z. S. ze Skarżyska, która to sekcja w związku ze zmianami po działu administracyjnego wejdzie organizacyjnie do Podokręgu Zw. Strzeleckiego Kielce.

Po odczytaniu protokułu z ostatniego zebrania i sprawozdań z działalności Klubu w r. 1938 wywiązała się nadzwyczaj ożywiona dyskusja na temat organizacji, pracy i imprez w bieżącym roku, oraz wciągnięcia w orbitę akcji Sekcji Motocyklowej ze Skarżyska.

Po udzieleniu absolutorium ustępującemu zarządowi i przyjęciu preliminarza budżetowego na r. 1939, przedstawionego przez skarbnika p. Luterka i na wniosek p. H. Rudnickiego, postanowiło przemianować Motocyklowy Klub Z. S. na Motorowy Klub Z. S. przy Podokręgu Kielce, by w ten sposób rozszerzyć zasięg Klubu i na posiadaczy samochodów.

Poczym zebrani imponującą sztafetą złożoną z kilkudziesięciu maszyn przejechali przez miasto do Klubu Urzędników, gdzie podejmowano gości ze Skarżyska.

Kina kieleckie:

Czwartek Złoto na ulicy i Czarny księżyc
WF. i PW Bitwa nad Marną
Palace: Panny na wydaniu
Casino Nędznicy

Złóż ofiarę na F. O. N.

Okradła chlebodawczynię

Brener Dorze, zam. w Kielcach, przy Placu Marsz Piłsudskiego 5, służąca jej Stanisława nazwiska nieznanego, skradła poduszkę wartości 15 zł.

Zbiegów zatrzymano

Jak już donosiliśmy o ucieczce z domu 3 chłopców Stawskiego Jerzego, Wołowskiego Zbigniewa i Skalskiego Tadeusza, chłopców tych zatrzymano w Sandomierzu i zawiadomiono rodziców celem przybycia po nich.

Radioodbiornik w darze od P. Premiera

Pan Premier gen. Sławoj-Składkowski ofiarował szkole powsz. we wsi Ruda, gm. Gęsice, pow. opatowskiego kompletnie wyposażony radioodbiornik.

Dziatwa szkoły w Rudach zwróciła się do Pana Premiera z prośbą o umożliwienie jej słuchania audycyj radiowych.

Radioodbiornik przekazany został staroście opatowskiemu, który doręczy go szkole w imieniu Pana Premiera.

Drobne ogłoszenia

Zaginął w sobotę wieczorem 22 kwietnia piesek biały, czarne łatki z paskiem na szyi. Wiadomości o nim prosimy kierować: Kielce, Młynarska 86, za wynagrodzeniem.

Unieważniam zgubiony dowód osobisty Nr 15/38, wydany przez Zarząd gminy Pilica, na imię Dawida-Szmula Szternfelda vel Horowicza.

Akwizytorzy ogłoszeniowi poszukiwani. Osobiste zgłoszenie w Administracji

Bójka na zabawie

We wsi Podkanna, gm. Przytyk, pow. radomskiego, na zabawie tanecznej w mieszkaniu Stefana Grabowskiego na tle porachunków osobistych wynikła bójka, w której został ciężko ranny Osiński Wawrzyniec.



Drobna kradzież

Predygier Anieli, zamieszkałej w Kielcach przy ul. Piotrkowskiej 58, Piotrowska Wanda z Radomia, szradła 27 zł., a następnie zbiegła w niewiadomym kierunku.



Prenumerata miesięczna „Kieleckiego Expressu Codziennego" łącznie z odnoszeniem do domu lub przesyłką pocztową w całym kraju 2 zł. 50 gr.
Ceny ogłoszeń: Za 1 wiersz milimetrowy w 1 szpalcie w tekście str. I-sza 50 gr. za tekstem str. VIII 40 gr., Ogłoszenia drobne 10 za słowo. Ogłoszenia matrymonialne w dziale „drobnych" 20 gr. za słowo. Komunikaty i wzmianki 1 zł. od wiersza, komunikatów bezpłatnych nie umieszcza się. Za treść ogłoszeń redakcja nieodpowiada.

Dział sportowy redaguje Zbigniew Strzębalski

Drukarnia „Spółdruk" Kielce, ul. Sienkiewicza 32.